



HOSANNA

Miesięcznik poświęcony sprawom
muzyki kościelnej i religijnej
z Dodatkiem nutowym

Odp. Redaktor: Ks. Wojciech Orzech — Redakcja, Administracja
i Ekspedycja: Tarnów, ulica Elpowa L. 21
Rachunek czekowy w P.K.O. Nr. 406.421 Kraków



Cena zeszytu z „Dodatkiem nutowym” = 1 Złoty



„HOSANNA“

wychodzi w Tarnowie z początkiem mies.

Warunki prenumeraty: Abonament wynosi wraz z „Dodatkiem nutowym”: Rocznie 10 Zł; Półrocznie 5 Zł 50 groszy

Konto czekowe P. K. O. Nr. 406.421 Kraków.

Cena ogłoszeń: Cała strona 60 Zł — $\frac{1}{2}$ strony 35 Zł — $\frac{1}{4}$ strony 20 Zł — Drobne ogłoszenia do 20 słów 2 Złote



TREŚĆ NUMERU 11:

K. Szymaszek: „Do świętej Cecylii“.

Ks. J. Matulewicz: „Oracje mszalne“.

Kasztelan Stanisław: „Wydawnictwa śpiewu kościelnego, a „Motu proprio“ Piusa X.“

Ks. Wład. Wargowski: „Giacomo Carissimi: Jefte“

Ks. W. Orzech: „U ognisk muzyki kościelnej zagranicą“.

„Nasza ankleta“.

„Muzyka kościelna z Międzynarodowego Akadem. Kongresu Misyjnego w Poznaniu“.

Nadesłane wydawnictwa. — Kronika. — Przegląd pism.

DODATEK NUTOWY:

Władysław Skowroński:

„MEMENTO ZA ZMAREYCH“, preludjum na organy, 1927.



OD WYDAWNICTWA:

Zeszyt niniejszy wyszedł z nieznacznem opóźnieniem z niezależnych od nas powodów.

Rok wydawniczy się kończy; prosimy wyrównać zaległości!





HOSANNA

Miesięcznik poświęcony sprawom
muzyki kościelnej i religijnej

z Dodatkiem nutowym

Odp. Redaktor: Ks. Wojciech Orzech — Redakcja i Administracja:
Tarnów, ul. Lipowa 21 — Ekspedycja: „Polonia“, pl. Kazimierza W.
Rachunek czekowy w P. K. O. Nr. 406.421

Cena zeszytu z „Dodatkiem nutowym“ — 1 Złoty

„HOSANNA“

wychodzi w Tarnowie w połowie miesiąca

Warunki prenumeraty: Abonament za listopad i grudzień 1926 roku, wynosi wraz z Dodatkiem nutowym 2 Złote
Prenumerata na r. 1927 będzie podana w Nrze grudniowym
Konto czekowe P. K. O. Nr. 406.421

Cena ogłoszeń: Cała strona 60 Zł — $\frac{1}{2}$ strony 35 Zł —
 $\frac{1}{4}$ strony 20 Zł — Drobne ogłoszenia do 20 słów 2 Złote

TREŚĆ NUMERU 1:

„Hosanna!“ — Św. Cecylja. — Cel główny śpiewu liturgicznego. — Jak zorganizować chór mieszany z głosami chłopięcymi? — „Błękitne rozwińmy sztandary“. — Kiedyż nareszcie? (w sprawie śpiewników szkolnych).
Organy elektryczne. — Nasz stosunek do śpiewu i muzyki kościelnej. —
Recenzje. — Nadestane. — Odpowiedzi Redakcji.

DODATEK NUTOWY:

I. Odpowiedzi mszalne II. Pieśń do Najśw. Marji Panny
(na 1, 2 głosy z organem — lub 4 głosy mieszane)

RECENZJE

„Kalendarz muzyczny“ 1926 — 1927. — G. Seyfarth, Lwów.

OD REDAKCJI

1. Celem pomieszczenia recenzji w piśmie „Hosanna“ — należy przestać jeden egzemplarz do Redakcji: Tarnów, ul. Lipowa L. 41.

2. Nr. 2-gi wyjdzie 15-go grudnia b. r. i zawierać będzie Dodatek nutowy na Boże Narodzenie. — Numer ten otrzymają tylko zamawiający. — Rychłą prenumeratą przyczynimy się do utrwalenia i rozwoju pisma.

3. Dodatek nutowy Nr. 1 można nabyć osobno w Tarnowie, „Polonja“, pl. Kazimierza W., w cenie 20 gr za 1 egz.

4. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na zewnętrzną szatę miesięcznika. By pismo nasze miało wygląd estetyczny, wybraliśmy pierwszorzędne rodzaje papieru tak na okładkę i „Dodatek nutowy“, jak i dla tekstu.



„HOSANNA!”



olały niegdyś rzesze, wołała młodzież żydowska, gdy Chrystus Pan wjeżdżał w mury świętego miasta drogą usłaną szatami i zielenią.

Ten okrzyk hołdu i wesela — podejmuje nasze pismo; chce — jak Ojczyzna długa i szeroka — iść i budzić zapach dla świętej sztuki — dla muzyki kościelnej, utrzymywać go i takowy podniecać.

Ufni w pomoc Bożą, której zadatkami dla nas — Błogosławieństwo N. Arcypasterza tutejszej diecezji, Ekscelencji Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Dra Leona Wałęgi, udzielone Redakcji „HOSANNA”, — ślemy do Szan. Czytelników na dzień św. Cecylii, Patronki muzyki kościelnej, te pierwsze karty naszego miesięcznika. Przyjmijcie go życzliwie! Jest on potrzebny!

Mimo licznych głosów, nawołujących do dźwignięcia śpiewów kościelnych na wyższe poziomy, muzyka kościelna, ogólnie mówiąc, nisko u nas stoi. Nie wielu mamy fachowych muzyków kościelnych, mało znajomości odnośnych przepisów Kościoła, w szkołach naszych śpiew kościelny mało pielęgnowany, uposażenie organistów niedostateczne. Pole pracy przeto przed nami ściele się szerokie. Dla świeckiej muzyki — wychodzi w Polsce kilka pism; dla kościelnej — jedno zaledwie (od marca 1926 r. w Poznaniu). Jeśli zważymy, że w większości protestanckich Niemczech każda niemal dzielnica posiada swe pismo dla muzyki kościelnej katolickiej i że wogóle nie mamy w Polsce pisma

kościelno-muzycznego, redagowanego przez liturgistę z urzędu, jakim jest kapłan, to uznamy, że „HOSANNA” jest konieczną.

A dalej, — pismo nasze zrodziła nowa idea: Wrócić trzeba do siedemnastowiekowej tradycji chórów kościelnych, opartych na dwóch głównych zasadach:

1. „Chór” — w całym tego słowa znaczeniu — „kościelny” winien śpiewać w obrębie prezbyterjum (dawny „chorus”) w bliskości Ołtarza.

2. Jako spełniający tam rolę ściśle liturgiczną winien się składać z męskich i chłopięcych głosów. Zaleconem też jest, by (zwłaszcza przy uroczystych występach) przywdziewał przepisany strój liturgiczny.

O ile nam wiadomo — pierwsi na to baczną zwróciliśmy uwagę na I Zjeździe muzyków polskich w Warszawie, w publicznym referacie w Krakowie w maju 1925 oraz w pismach.

Do tego ideału stopniowo zdążać postanowiliśmy. Jak wielkie zainteresowanie obudziła ta myśl, dowodem liczne (ponad 10) artykuły *pro* i *contra*, zamieszczone w „Gazecie Kościelnej” (także „Głos Narodu” oraz „Muzyka i śpiew”). Ona nowy snop światła rzuca na cały zakres praktyki kościelno-muzycznej. Czyż nie bywa nieraz, że nowa jakaś myśl — nowe życie tchnie w utartą rutynę i zapładnia do nowych poczynañ? Tego spodziewamy się od naszego ideału.

Ideał jednak ma to do siebie, że go trudno dopiąć. — Tak, zdajemy sobie z tego sprawę. Lecz piętrzące się trudności — ufamy — nie odstraszą nas! Przed nami bowiem wzniosły cel! Do niego konsekwentnie iść, trudności nasuwające się — dyskusją oświeślać i środków najodpowiedniejszych szukać będziemy.

Otóż, by tę ideę ze skutkiem szerzyć, założyliśmy to nowe pismo. Na łamach bowiem cudzych pism nie da się to osiągnąć. Oto powody, które powołały do życia niniejszy miesięcznik.

Obok śpiewu chórowego — pierwsze miejsce zajmować w nim będzie śpiew ludowy, następnie śpiew młodzieży szkolnej, dalej — dział organowy oraz muzyka religijna koncertowa (na estradzie).

Oprzeć zamierzamy nasze poczynania w pierwszym rzędzie na Czcig. Braciach Kapłanach, mających pewną, choćby początkową znajomość zasad muzyki; następnie na P. T. Nauczycielstwie, interesującym się śpiewem kościelnym oraz PP. Organistach.

Pisać będziemy przede wszystkim dla praktyki, dla życia. To pobudziło Redakcję, by na każdy miesiąc dać Czytelnikowi — obok pisma — także „Dodatek nutowy“, zawierający utwory potrzebne na czas najbliższy.

Pismo skrzętnie zapisywać będzie każdy wysiłek i każdy poszczególny objaw dobrej, wzorowej muzyki kościelnej. W tym celu zwraca się Redakcja do P. T. Czytelników o informowanie ją o tem, co ma związek z naszą pracą — dla pożytku innych.

Nie potrzebujemy podkreślać, że przepisy Kościoła św. w sprawie liturgji i muzyki kościelnej, a zwłaszcza *Motu Proprio* Piusa X o muzyce kościelnej będą dla nas podstawą, na której budować chcemy.

By iść po wyżej nakreślonej drodze, Redakcja poczyniła starania, by uzyskać współpracę wybitnych liturgistów i muzyków kościelnych oraz korespondentów.

Czujemy dobrze wielkość obowiązków, któreśmy podjęli; dołożymy też starań, by pracę naszą uczynić jak najowocniejszą.

Wszystkim, którzy nadesłali swe życzenia dla Redakcji — składamy nasze gorące podziękowanie.

Pierwszym zaś Czytelnikom-Założycielom — ślemy nasze pozdrowienie!

REDAKCJA

Św. Cecylja, patronka muzyki

(Święto 22 listopada)

K



orzystając ze sposobności, że pierwszy zeszyt „HOSANNA“ wychodzi w dzień św. Cecylji, podajemy garść szczegółów z Jej życia.

„Martyrologjum“ tak o Niej pisze: „W Rzymie (obchodzi się uroczystość) św. Cecylji, dziewicy i męczenniczki, która nawróciła na wiarę chrześcijańską swego narzeczonego, Walerjana, oraz jego brata, Tyburcjusza — i zachęciła ich do poniesienia śmierci męczeńskiej. Po ich śmierci kazał ją zarządca miasta, Almachjusz, wtrącić do więzienia, gdzie poniosła tortury ogniowe i zakończyła bój życia przez oddanie głowy pod topór kata. Jej męczeństwo wypada na czasy Marka Aureljusza.

„Akta męczeńskie“ głoszą, że św. Cecylja często śpiewała psalmy, grając na arfie lub psalterjonie i dlatego jest patronką muzyki religijnej“.

Sztuka chrześcijańska przedstawia zwykle św. Cecylję, grającą na organach, lub też uwypatnia niektóre szczegóły z Jej męczeństwa i śmierci. Najśłynniejszym dziełem sztuki jest rzeźba Świętej, znajdująca się w Jej kościele w Rzymie, a wykuta z białego marmuru przez Stefana Madernę, tak, jak artysta widział Ją leżącą w grobie. Prócz tego arcydzieła spotykamy obrazy św. Cecylii we Florencji, w Luwrze, w Monachjum, Berlinie, Madrycie i t. d.

Znane są powszechnie Stowarzyszenia św. Cecylii, których celem jest odrodzenie muzyki religijnej w duchu Kościoła. Stowarzyszenia te wydają cały szereg pism, urządzają kursy muzyczne i t. p. — Niestety, nie wszędzie stowarzyszenia cecyljańskie dają znaki życia, lecz upadają, skutkiem braku poparcia i współpracy ze strony uzdolnionych jednostek — — —

Niech św. Cecylja ma w opiece nasze skromne poczynania i wyjedna nam błogostawieństwo Boże! X.

Cel główny śpiewu liturgicznego



Wszystkie sztuki piękne, służbie Kościoła oddane, za główny swój cel mają większą chwałę Bożą, a dopiero na drugim miejscu — zbudowanie wiernych. Jest to analogja do celu stworzenia, który przede wszystkim zmierza ku chwale Bożej, a drugorzędnie ku szczęśliwości stworzeń.

Wznosząc świątynie, przyozdabiając je, zaopatrując w sprzęty kultowi służące, — przede wszystkim pytamy, czy dana rzecz, jej sposób wykonania, będą odpowiednio swemu przeznaczeniu, czy są zgodne z poczuciem piękna, z zasadami prawa liturgicznego. Nie inne postępowanie powinno być i wtedy, gdy chodzi o muzykę kościelną. Owszem, wzgląd na cześć i chwałę Bożą tutaj jedynie jest miarodajnym i decydującym. Gdy inne sztuki piękne dają niejako tylko ramy, tworzą podłoże ku chwaleńiu Boga, to śpiew kościelny ożywia

świątynię, napełnia ją dźwiękami pobożnemi, płynącemi, jako ze źródła z duszy religijnej, a skierowanemi bezpośrednio ku chwale Majestatu Bożego. Bez tego ożywienia głosem ludzkim, kościół może być miejscem modlitwy prywatnej (*missa lecta — missa privata*), rozmyślania, adoracji wewnętrznej, lecz kult publiczny, cześć Boża zewnętrzna nigdy bez śpiewu się nie obejdzie, jestto wprost do pomyślenia niemożliwem.

Oddawanie publicznej czci Bogu łączy się zwykle z ofiarą, a właśnie śpiew kościelny jest ofiarą, którą człowiek składa niejako z siebie samego, z największego daru od Boga otrzymanego, jakim jest dar mowy. Pięknie pisze o tem św. Paweł w liście do Żydów: „Ofiarujmy Bogu ofiarę chwały, to jest, *owoc warg*, wyznających Imieniowi Jego“ (XIII, 15). Przez ofiarę przeto z daru najcenniejszego z „owocu warg“ oddajemy chwałę Stwórcy, wyznając Imieniowi Jego.

Z tego punktu spoglądając na sprawę śpiewu liturgicznego, zrozumiemy, że śpiew kościelny nie jest czemś indywidualnem tylko, co ma sprawiać nam samym zadowolenie, nie jest też rzeczą osób prywatnych tą czynnością według upodobania dysponować, lecz — jak cały religijny kult kościoła publicznie sprawowany, — podlega śpiew liturgiczny dyrektywom i kierownictwu urzędu prawodawczego Kościoła, czyli podobnie jak cała obrzędowość kultu publicznego, z którym śpiew stanowi jedność i od którego dla swego celu i racji istnienia oddzielonym być nie może, musi podlegać przepisom prawa liturgicznego.

Jeżeli zwrócimy uwagę na stosunek wiernych do czci publicznie Bogu oddawanej, to stwierdzimy, że podczas czynności liturgicznych serca obecnych powinny zostawać pod wpływem idei i uczuć, które się wyrażają w słowach liturgicznych. Jeżeli słowa te będą wypowiedziane w śpiewie, w melodji odpowiadającej ich treści i uroczystości kościelnej, wtedy te idee, uczucia staną się żywszemi, uroczystsze, zbliżą i podniosą duszę do Boga.

Śpiew używa obrzędowi większego zewnętrznego blasku. Słowa liturgiczne, poparte melodją, stają się zrozumialsze, uroczystsze, służbie Bożej większej wspaniałości dodają, przez co słuchający doznają podniesienia ducha, sięgającego przed tron Boży.

Kongregacja Obrzędów w dekrecie do biskupów włoskich

z dnia 24 września 1894 r. żąda, aby śpiew kościelny przede wszystkim odpowiadał godności miejsca świętego i chwale Bożej.

Widzimy więc, że utwór muzyczny wtedy tylko jest godny Kościoła i miły Bogu, gdy odpowiada akcji liturgicznej, gdy budzi idee i uczucia, właściwe uroczystości i obrzędowi, któremu towarzyszy, gdy śpiewa słowa liturgiczne przez Kościół przepisane. Cześć Boga jest celem nie tylko obrzędu liturgicznego, ale i towarzyszącego mu śpiewu.

Jako konsekwencję takiego stanu rzeczy powinniśmy odrzucać wszelkie śpiewy, prawem liturgicznym nieuzasadnione. Służba Boża powinna odbywać się zgodnie z wolą Bożą, której tłumaczem jest Urząd Nauczycielski Kościoła Powszechnego, czyli Stolica Apostolska.

Mam przykład ze swej praktyki duszpasterskiej, że śpiewy liturgiczne ani trochę ludzi nie odstręczają od Kościoła, ale przeciwnie usposabiają do modlitwy gorętszej, dając choćby samą melodią kościelną nastrój odpowiedni; szczytą się jeszcze parafianie, jeżeli w ich kościele jest dobry chór śpiewaków. Śpiewacy zaś nawet prezentami ze swej strony wynagradzali organistę za uczenie ich śpiewów łacińskich. Śpiewy polskie trzeba popierać i rozwijać, ale nie z uszczerbkiem dla liturgji, dla jej piękna i wzniosłości, nie z umniejszeniem chwały Bożej.

X. J. Matulewicz

Jak zorganizować chór mieszany z głosami chłopięcemi?

Jaki chór bardziej ci się podoba? — Najczęstsza odpowiedź na to pytanie jest: chór męski. Bez wątpienia, chór męski robi bardzo silne wrażenie swoim brzmieniem, barwą, powagą i t. d. Do stworzenia jednak chóru męskiego potrzebna jest obsada dwóch skrajnych głosów śpiewakami o wybitnej barwie głosu, a więc wysokich (do a) a miłych tenorów i głębokich (do F, Es) a dźwięcznych basów. Gdy te dwa głosy nie są należycie obsadzone, brzmienie ogólne chóru chroma i nie daje pełnego zadowolenia. Głosy środkowe, wypełniające harmonję, mniejszy już mają wpływ

na ukształtowanie ogólnego brzmienia, choć zasadą tu jest: im piękniejsze głosy pojedynczo, tem brzmienie chóru wspa-
niałsze.

Ale wiadomo, że urodzaju na piękne głosy męskie u nas
niema, stąd mało też i chórów męskich.

Łatwiej natomiast udaje się sprawa ze zmontowaniem
chóru mieszanego, złożonego z kobiet i mężczyzn.

Stając jednak na gruncie *Motu Proprio* musimy użyć jako
sopranów i altów — chłopców. Niejeden wzruszy ramionami
i powie, że głosy chłopięce, dochodząc w swej skali do *đ*, *es*,
nie potrafią zastąpić głosów kobiecych: w tem też tkwi tajemnica
i sedno sprawy.

Otóż odrazu tu trzeba stwierdzić, że — przy umiejętnie
prowadzonej nauce — chłopcy (przed rozpoczęciem mutacji)
śpiewają wysokie tony do *a* i wyżej bez wysiłku, mało tylko
uczących wie o tem i nie poświęca temu uwagi. A jednak tak
jest zagranicą (kapela sykstyńska, Ratyzbona) i u nas już ta
myśl toruje sobie drogę i może się poszczycić pięknymi wyni-
kami (Ks. Gieburowski w Poznaniu, O. Rizzi w Krakowie —
cytuję te, które słyszałem), takie zresztą chóry śpiewały w Wieku
Odrodzenia w naszych katedrach i większych kościołach, trzeba
tylko do tej tradycji nawrócić.

Jak się do tego zabrać?

Do sopranów trzeba wybrać 10—20 chłopców, a do altów
5—8 i rozpocząć z nimi ćwiczenia głosowe.

Pierwszą rzeczą jest uświadomienie uczniów, że nie wolno
sopranom śpiewać powyżej *f*, *g*, głosem silnym (t. j. rejestrem pier-
siowym, głosem „z piersi”), lecz słabym, cichszym (t. j. rejestrem
„z głowy”), innemi słowy, że każdy z nich ma do dyspozycji
dwa rejestry: piersiowy i głowowy, różniące się między sobą
barwą i siłą (te rejestry trzeba pokazać głosem swoim i jednego
ucznia). Najważniejszą zatem rzeczą jest od początku nie do-
puszczać do tonów piersiowych czyli mocnych, lecz stale przy-
zwyczajając do tonów „z głowy”. Należy tu stosować ćwiczenia
nie schodzące poniżej *g* (gdyż z natury już łatwiej chłopcom
tony poniżej *g* śpiewać rejestrem piersiowym i wtedy krtań
automatycznie nastawiają na ten rejestr); natomiast powyżej
g coraz łatwiej przychodzi chłopcom brać tony „z głowy”, po-
nieważ nie potrzeba tak silnie napinać fałdów głosowych
w krtań. Rzecz tę chłopcy w lot pojmują i z upodobaniem

śpiewają wysokie tony, uderzeni ich niezwykłością w swoim gardle. Ćwiczenia mogą być najrozmaitsze, a więc n. p.:

A ————— a ————— A ————— a —————
 E ————— e ————— I ————— i —————
 O ————— o —————
 i t. d. i t. d.

A ————— A —————

Ćwiczenia takie należy przerabiać co pół tonu wyżej, dochodząc do $\bar{b}$ lub $\bar{a}$, jako tonu najwyższego; w krótkim czasie przyzwyczajają się chłopcy do brania tonów „z głowy” i z łatwością posiedzą obszerną skalę z najwyższymi tonami i stanowić będą nieoceniony materiał na prawdziwe sopranów o barwie przyjemniejszej nawet, aniżeli przeciętne głosy kobiece.

Przy dalszych ćwiczeniach można żądać wzmocnienia siły tych tonów i uzyskać przez to pełne, jędrne brzmienie. (Byłby to t. zw. pośredni rejestr głosu chłopięcego, rejestr krtaniowy. *Przyp. Red.*).

Altów, mających wypełniać w harmonii tony średnie, nie potrzebują w ćwiczeniach dochodzić zbyt wysoko (wystarczy do c, d) oraz częściej stosować mogą rejestr piersiowy, dlatego też bierze się ich ilościowo mniej do chóru.

Rozważania powyższe w niczem nie naruszają innych stron nauki śpiewu i służyć mają tylko do wykształcenia wysokich sopranów chłopięcych.

Dla dopełnienia chóru potrzebnych będzie około 3—4 tenorów i 4—5 basów.

Chorodidaskalos

„Dobrze zorganizowany śpiew kościelny stanowi — śmiało rzec można — połowę wartości nabożeństwa parafjalnego”.

H. W.

Omikron

Kto pragnie wcześniej otrzymać Numer drugi z „Dodatkiem nutowym” na Boże Narodzenie, — niech zaraz nadeśle zamówienie.

„Błękitne rozwińmy sztandary“

Hymn Związku Sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce



Jednym z czynników, który mógłby się w znacznym stopniu przyczynić do rozszerzania znajomości wartościowej rodzimej pieśni kościelnej czy ogólnoreligijnej w sferach inteligencji, jest młodzież szkół średnich, zrzeszona w stowarzyszeniach, zwłaszcza w stowarzyszeniach o charakterze więcej religijnym. Oczywiście niezbędnym warunkiem do tego, by szerzyć znajomość pieśni wartościowej, jest pielegnować samemu pieśń tylko wartościową. Jednakże dotychczas spotyka się na ogół upodobania w pieśniach albo nie stanowiących wzoru polskiej pieśni kościelnej, jakimi są np. popularne pieśni Wilh. Troschela († 1887), albo nawet śpiewa się rozpowszechnione przez niektóre nasze śpiewniki tanie produkty francuskie (np. niektóre pieśni eucharystyczne) lub liedry niemieckie. Co do ostatnich nie mam oczywiście na myśli tych starodawnych pieśni, które są wspólnem, międzynarodowem dobrem, bo mają wspólne źródło w chorale gregorjańskim (np. Chrystus zmartwychwstan jest).

Od dłuższego czasu myślałem już o tem, by zwrócić uwagę na pieśń religijną w Sodalicyj marjańskiej uczniów szkół średnich, rozpoczynając od tej pieśni, która jest hymnem tego związku. Powstrzymywała mnie jedynie dotąd obawa, by nie zniechęcić krytyką młodej organizacji. Dziś, kiedy związek jest już na tyle silnie zorganizowany, że może wglądać w szczegóły, które winien poprawić, można już śmiało dotknąć bolączki. Trzeba powiedzieć bez osłony, że obecny hymn Związku Sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce jest bardzo pospolitym, muzycznie bezwartościowym marszem młodego kompozytora-amatora. Marsz ten można ostatecznie dla własnej przyjemności wygrywać sobie na mandolinie, ale nie powinien on stanowić hymnu poważnej, choć młodzieńczej organizacji. Wyobraźmy tylko sobie przypadkowe zetknięcie się polskiej młodzieży sodalicyjnej z zagraniczną: hymn ten skompromitowałby naszą organizację. Powie jednak ktoś, że słyszał jak młodzież śpiewała to z zapałem. Oczywiście na

taki argument można odpowiedzieć, że każdy rytm marszowy bez względu na wartość artystyczną danego marsza zapali młodzież odczuwającą rytm, ale podobny skutek możemy obserwować również na parze koników, dla których również rzeczą obojętną będzie wartość muzyczna marsza. Sam rytm i osiągnięty nim skutek nie jest jeszcze dowodem wartości muzycznej utworu. Związek musi więc znaleźć conajmniej inną, wartościową muzykę do słów swego hymnu lub obrać sobie inny hymn. Najwłaściwszą rzeczą byłoby, gdyby rolę tę mogły spełnić dwie najstarsze zwrotki Bogarodzicy, ale Bogarodzica jest może na hymn młodzieży utworem za poważnym, choć młodzi sodalisi powinni ją sobie wcielić do swego religijnego repertuaru, tak, jak to już zresztą w swoim czasie zrobiła lwowska młodzież sodalicyjna, śpiewająca Bogarodzicę według najstarszego, krakowskiego rękopisu z r. 1408 w redakcji Dra A. Chybińskiego. Jeżeli jednak hymnem reprezentacyjnym ma być koniecznie marsz, to możnaby sięgnąć do historii, obierając sobie n. p. melodię marsza konfederatów barskich ¹⁾, lub też należałoby poprosić poważnych twórców polskich o kompozycję hymnu dla Związku. W każdym razie organizacja tak poważna, jak Związek Sodalicji marjańskich uczniów szkół średnich, powinna pielegnować tylko wartościową pieśń religijną.

X. Dr Hieronim Feicht — Wilno

Kiedyż nareszcie?!

(O sprawie śpiewników szkolnych)

 d czasu przejścia zarządu szkół do rąk polskich, niepodległych ministerstw, usłyszały gmachy szkolne pieśni swojskie, narodowe, pieśni polskie, które poprzednio — prócz Małopolski — kryć się musiały skrzętnie po domach swych opiekunów. Nie jest to tylko samowolny odruch po odzyskaniu niezależności państwowej, by w pieśni zaдовоłnienie swoje okazać, ale i nakaz z góry, od Władz najwyższych, by we wszelkich szkołach pielegnować pieśń polską. Pieśń ta ma być i łącznikiem czasów naszych z ubiegłymi: „arką

¹⁾ Śpiewniczek młodzieży polskiej, oprac. X. W. Świerczek, Kraków, 1924, I. str. 18.

przymierza między dawnymi i młodszymi laty" (Mickiewicz) i ma nadto budzić zamiłowanie do muzyki, by znowu wyrosli następcy Moniuszków, Chopinów i innych.

By jednak rozkaz i potrzeba serca należycie spełnione być mogły, powinni kompozytorzy i muzycy przyjść z pomocą uczącym śpiewu, układając i wydając odpowiednie śpiewniki. To też przyklasnąć należy nowej organizacji w Warszawie powstałej, pod nazwą: „Stowarzyszenie Wydawnicze Zjednoczonych Muzyków Polskich“, które aprobeować i wydawać ma odpowiednie dla szkół podręczniki do śpiewu. Nowej placówce przyklasnąć — powtarzam, ale wynikiom: Pożał się Boże!

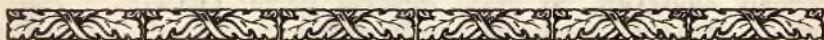
Oto mam pod ręką: Pieśni szkolne na 1, 2 i 3 głosy, zebrał i opracował Leon Chojecki, zeszyt III. Nakładem „Stowarzyszenia Wydawniczego Zjednoczonych Muzyków Polskich“. I cóż tam znajdujemy? Oto: Cześć polskiej ziemi, Powitanie, Gaudeamus... a pod Nr. 6 „Radę“: Więc się nie żęń, dni nie gub... i t. d., aż dojdziemy do feralnej 13, zawierającej Veni Creator i 15: O mój rozmarynie, a na końcu pod Nr. 19 i 20 znów: Boże Przedwieczny i Zdrowaś Marja — Surzyńskiego.

Oto nowy sposób układu śpiewnika szkolnego! Między pieśniami świeckimi — kościelne; na jednej stronie (13) Veni Creator, na następnej (14) ... Pójdę do dziewczyny zapytam się...

Jakżeż można wydawać śpiewniki tak chaotycznie poukładane, bez myśli, bez zastanowienia, co pieśń kościelna, a co świecka, co być powinno w podręczniku szkolnym, a co nie?! Czy zresztą w szkołach należy obowiązkowo dawać lekcje śpiewu miłosnego zamiast pieśni narodowych, do których w wspomnianym śpiewniku właściwie I. i V. zaliczyć należy?!

Podobny chaos znajdujemy i w śpiewniku L. Heintzego część II., gdzie po „Marszu Sokołów“ widzimy: „Gdy się Chrystus rodzi“, „Wśród nocnej ciszy“, i „Kiedy Pana pochowali“, a potem: Najmądrzejsze to sapery, ry, ry“! Cudowna piosenka, stosowna do szkoły, cudowne zestawienie!

I kiedyż nareszcie wyjdziemy z chaosu, którego uniknąć nie trudno?!



Organy elektryczne



Organy, w których zastosowano trakturę elektrycznego systemu z klawiaturowym urządzeniem, oddalonym od właściwego organu nawet na długość 60 m. — i wysokość 30 m. — funkcjonują znakomicie, z precyzją momentalną, lecz z warunkiem, że od dnia urządzenia organ będzie oddany w konserwację organmistrzowi za wynagrodzeniem tak, jak zagranicą większość organów oddaje się w opiekę, bez względu na system, przez co i muzyczne utwory przy wykonywaniu wyrażają się szlachetniej.

Organy ponad 40 głosów absolutnie nie powinny być budowane systemem pneumatycznym z powodu opóźnienia w zabrzmieniu głosu. Niemożliwem tu precyzyjne funkcjonowanie mechanizmu, wpuszczającego ściśnione powietrze do piszczałek, co też jest ujemną stroną pneumatycznego systemu, nawet już przy oddaleniu piszczałki od klawiszów na 10 m.

Jest sporo organów, urządzonych z trakturą elektryczną od 60 lat począwszy, głównie we Francji, gdzie organmistrzostwo najwyżej stoi. W Anglii następnie, Ameryce, Włoszech i innych krajach, lecz już mniej. Teraz coraz więcej pożądaną jest elektryczna traktura, w wielkich teatrach, gdzie urządzenie klawiaturowe jest umieszczone na dole w orkiestrze, a właściwy organ znajduje się wysoko nad kulisami, przez co uzyskuje się na dole kontakt z dyrygentem a z góry wrażenie słuchowe doskonałe.

Co do wykonania — trudności są technicznej tylko natury, lecz prawdziwy, tak teoretycznie jak i praktycznie wyszkolony organmistrz z chęcią dla wyższej, technicznej kultury te trudności pokonuje wspólnie z elektrotechnikiem.

Listopad 1926

R. Haase — Lwów

* * *

Dop. Redacji. Rzecz w artykule poruszona ma dla nas wielkie znaczenie. W myśl bowiem dążeń naszych — chór winien śpiewać w obrębie prezbjterjum.

1. Jeśli chodzi o wykonywanie utworów *a cappella*, to one nie wymagają bliskości organu. Jeśli jednak chcemy wykonywać utwory z towarzyszeniem organowem, to:

2. możemy użyć osobnego, pięknego harmonjum, umieszczonego w prezbiterjum.

3. W **małych** kościołach — wystarczy kontakt chóru z organistą z odległości — ewentualnie przy pomocy zwierciadła, umieszczonego przed oczyma organisty, jeśli zwrócony jest bokiem do ołtarza (i dyrygenta). — Tak jest n. p. w klasztornym kościele O. O. Benedyktynów zw. Emaus w Pradze czeskiej i wielu salach koncertowych, gdzie organ umieszczony jest na galerji obok estrady (Wiedeń — Musikvereinssaal).

4. albo też, gdzie jest organ z mechaniką elektryczną, — po myśli powyższego artykułu znanego organmistrza lwowskiego, — możemy klawiaturę umieścić wraz z chórem śpiewaków w prezbiterjum, strukturę zaś organową gdziekolwiek indziej.

Wszak i u nas w kościele w Leżajsku (Małopolska), gdzie są sławne, wielkie organy, — piszczałki znajdują się w znacznej odległości od grającego, rozmieszczone poza wzniesieniem chórowem. — Wogóle — przypominamy, że chóry organowe są pochodzenia nie tak dawnego w Kościele. — Przed 300 laty nie znano ich. Jeśli zaś gdzie były, to do innego służyły celu, nie dla chórzystów. Często zajmowały je rodziny kolatorów.

Bodaj czy sztuka budowy organów nie stanie przed nowem zadaniem — rozmieszczania części struktury organowej nie w tylnej części kościoła, lecz może po obu stronach nawy głównej? Spotykamy to już tu i ówdzie, zwłaszcza we Francji.

Chętnie udzielimy głosu interesującym się tą sprawą w naszym miesięczniku. Nowością to, lecz Kościół zawsze sprzyjał racjonalnemu postępowi.

KALENDARZ MUZYCZNY

***nlezbędny dla każdego muzyka zawodowego i amatora
wyszedł z druku i jest wszędzie do nabycia.***

***Bardzo bogata i zajmująca treść. Sześć ilustracyj. 145 str.
druku. Cena Zł 3-50. Odwrotnie wysyła za zaliczką firma:***

G. SEYFARTH — LWOW — AKADEMICKA L. 6

Nasz stosunek do śpiewu i muzyki kościelnej



liczne stosunkowo artykuły i uwagi w różnych pismach rozsiane, oraz ustne dyskusje na temat śpiewu w kościele są zjawiskiem pocieszającym: świadczą bowiem o wzrastającym zainteresowaniu się sprawą, która właśnie wskutek **nieinteresowania** się nią z naszej strony w tak opłakany znajduje się stanie.

Z dła wszakże artykułów, odnoszących się krytycznie do śpiewu liturgicznego, przebijają pewne zasady (najlepszą zapewne, lecz nieuświadomioną należycie dyktowane wolą), które konieczne wymagają sprostowania lub wyjaśnienia, a mianowicie:

1. Przypuszcza się, jakoby śpiew i muzyka w kościele **nie były częścią jedynie liturgji katolickiej**, lecz czemś zgoła od rodzaju nabożeństwa niezależnem lub przynajmniej w luźnym tylko związku z liturgją stojącym;

2. Sądzi się, jakoby regulowanie kultu Bożego, a w tem śpiewu i muzyki kościelnej nie należało do kompetencji Kościoła, albo przynajmniej jakoby Kościół tą sprawą się nie interesował i żadnych wskazań nie dawał, lecz pozostawił ją dobrej woli i uznaniu wiernych, kleru niższego lub wyższego, albo też

3. jakoby przepisy Kościoła w tej materji miały **jedynie** wartość **rad, nie zaś** obowiązujących w sumieniu **praw**, tak, że nawet każdy kapłan, zwłaszcza duszpasterz, a w każdym razie zwierzchność diecezjalna mogłaby według osobistego upodobania i woli taki lub inny zwyczaj na swem terytorjum stosować; lub

4. jakoby zwolennicy praworządności w kościele, pragnący zaprowadzenia ładu i składu w śpiewie i muzyce kościelnej, nie znali w takim stopniu jak zwolennicy zachowania *status quo* opłakanych warunków pracy kapłańskiej wśród ludu katolickiego, w szczególności polskiego i nie liczyli się ani z jego psychiką oraz poziomem kulturalnym, czyniącym **rzekomo** niemożliwem wprowadzenie należytego porządku do uroczystego nabożeństwa tak liturgicznego jak i dodatkowego;

5. jakoby zachowanie nakazów kościelnych u nas w Polsce z powodu „wyjątkowych“ rzekomo warunków groziło opuszczeniem kościoła przez wiernych z popchnięciem ich do sekt niekatolickich;

6. jakoby — dalej — śpiew polski musiał być zupełnie z kościoła wygnany;

7. mniema się, jakoby śpiew polski w naszych kościołach nie pozostawiał nic do życzenia i ani racjonalnej opieki ani żadnej naprawy nie potrzebował;

8. wobec czego wszelkie poczynania są zbyt czyste, a „nowe“ nawet szkodliwe, bo Panu Bogu „milsze są polskie koledy, niż żydowskie psalmy“, tembardziej, że prawo kościelne przewiduje istnienie różnych zwyczajów mających moc prawa, a takim zwyczajem jest nasz „polski sposób“ śpiewania podczas nabożeństw.

Niech nam będzie wolno kwestję tę wyjaśnić:

Ad 1 i 2. Nie ulega — zdaje się — wątpliwości, że wszelkie „sprawy kościelne“, w pierwszym zaś rzędzie sprawa sposobu uroczystego oddawania czci Bogu, **należy i to wyłącznie do kompetencji Kościoła Rządzącego**. Jedną z tych właśnie „rzeczy kościelnych“ i to odnoszących się do kultu Bożego, jest śpiew i muzyka, które wprowadzone zostały przez Kościół dla uświetnienia nabożeństw oraz skutecznego pobudzenia do pobożności i stanowią część ich integralną, nie są zaś czemś od nich niezależnem; dzielą przeto z niemi wspólny los i liczyć się tak z ich charakterem ogólnym, jak treścią szczegółową muszą, gdyż mają być wyrazem ducha, ożywiającego katolickie nabożeństwa.

Tak przynajmniej głosi papież Pius X w swej wiekopomnej „**Prawomocnej ustawie o muzyce kościelnej**“ z r. 1903, znanej zazwyczaj pod mianem „**Motu Proprio**“ albo „**Instrukcji o muzyce kościelnej Piusa X**“.

Tak samo poucza we wstępie do autentycznego wydania „**Księgi Graduału Rzymskiego**“ św. Kongregacja Obrz. — z dnia 7 sierpnia 1907 r.: „Kościół pozostawia uczonym badanie melodji gregoriańskiej, osądzania jej wartości artystycznej, **sobie zaś zastrzega prawo wskazywania biskupom i wiernym śpiewu... któryby podniósł uroczystość nabożeństwa i do zbudowania wiernych się przyczynił**“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*Ks. Dr Stef. Świątlicki,
Prof. Semin. Duch. w Sandomierzu*

RECENZJE

Kalendarz muzyczny na r. szk. 1926—1927

Nakładem G. Seyfartha — Lwów

Znana na polu muzyki firma wydawnicza G. Seyfarth we Lwowie podjęła się wypuszczenia w świat Kalendarza muzycznego na rok szkolny 1926—1927. Piękny, zgrabny tomik o 145 stronach druku, miły, biały papier, okładka płócienna ze złożonym tytułem, sześć portretów na papierze kredowym — oto zewnętrzna szata.

Wewnątrz calendarium od września 1926 do sierpnia 1927, podział godzin, raptularz wymieniający przy każdym dniu roku rocznice urodzin lub śmierci wybitnych muzyków obcych i polskich z podaniem miejscowości, taki sam spis alfabetyczny. Krótkie streszczenie historii muzyki polskiej (na podstawie dzieła Z. Jachimeckiego „Historja muzyki polskiej“), nazwy tonacji w pięciu językach, wykaz ważniejszych dzieł polskich z zakresu muzyki, notatnik, adresy współczesnych muzyków-pedagogów (tych, którzy adresów dostarczyli) według miast, szereg ogłoszeń muzycznych — oto wartość sympatycznej książeczki, zasługującej na rozpowszechnienie.

W następnych wydaniach pożądanem byłoby podanie przy nazwisku najważniejszych dzieł, uprawianego działu muzyki, wykaz poważniejszych szkół muzycznych w Polsce, chórów, orkiestr, konkursów i t. p. Jor.

Nadesłano do Redakcji

Ks. Henryk Nowacki, prof. seminarjum metropolitalnego w Warszawie: *Wybór melodjy gregorjańskich w Polsce*. Warszawa 1925. Nakładem własnym. Str. 88.

Teodor Szypuła: *Śpiewnik dla szkół powszechnych*. Część druga, Wyd. czwarte. Kraków, skład główny u Gebethnera i Wolffa 1925. Str. 64. (Początki śpiewu z nut 1, 2, i 3 głosowych).

Ks. Dr Antoni Chłondowski: *Zbiór mało znanych kolend*, na chór męski. Przemyśl 1925. Nakł. Salezjańskiej szkoły organistów (13 kolęd).

Sac. Henricus Nowacki: *Missa pro defunctis (gregorj.)*, Warszawa 1926. Towarzysz. organowe.

Odpowiedzi Redakcji

P. P. Kl. w St. S. Zapisaliśmy na listę pren. Pieśni o Bł. będą Br. w ewidencji.

O. T. w Kr. — **Ks. J. M. w W.** — **P. St. P. w Gr.** — **Ks. H. W. w St. S.** — **Ks. Dr St. Ś. w S.** — **Ks. M. K. w P.** — **Ks. Dr H. F. w W.** — **P. R. H. we L.** — **M. R. w T.** — **Ks. J. P. w T.** — **P. J. O. w T.** — **Ks. J. Ch. w T.** — **P. T. B. w K. n. R.** — **P. J. B. B. w M. W. R. i O. P.** — dziękujemy, z cennych uwag skorzystamy.

5. Artykuły do druku najlepiej pisać na luźnych ćwiartkach arkusza, na jednej tylko stronie.

6. Uwaga w sprawie „Odpowiedzi mszalnych“ w „Dodatku nutowym Nr. 1: Redakcja nie otrzymała dotąd wiadomości, czy i jakie melodje będą objęte nowym Rytualem dla Polski, który w ciągu półrocza ma być gotowym w Drukarni Katolickiej w Katowicach. Umieściliśmy melodje, będące dzisiaj w użyciu w Polsce.

7. Pieśń do Najśw. Marji Panny, zamieszczona w „Dodatku nutowym“, może być śpiewaną w dniu 8-go grudnia. Układ 1, 2 i 4-głosowy pozwala różnym chórom takowy wykonać. (Utwór nowy!)

8. Pożądane byłyby krótkie sprawozdania, jakie utwory wykonano w poszczególne uroczystości, także programy akademij i t. p. (n. p. dn. 8 grudnia) z podaniem utworu, autora, wydawnictwa, ewent. i ceny.

G. SEYFARTH, LWÓW, ul. AKADEMICKA 6

wysyła odwrotnie za zaliczką następujące utwory

Muzyki Kościelnej:

Sto preludji 2, 3, 4 i wielogłosowe na organy, ułożył K. Garbusiński. Duży tom o 144 stronach, zawierający 100 preludjów, niezbędnych dla każdego organisty. Cena 15 Zł

Ave Maria Bach-Gounoda na 1 głos, z tow. fortepianu lub organów, z tekstem polskim i łacińskim. Cena 1 Zł

Msza polska na chór 2-głosowy żeński, napisał A. Karczyński. Cena 2 Zł

Missa in honorem S. Casimiri Conf. ad quatuor voces inaequales. Napisał E. Walkiewicz. Cena 2'50 Zł

Pieśni do Mszy św. żałobnej na 2 głosy równe z organami. Tekst polski. Napisał E. Walkiewicz. Cena 3'60 Zł

Pieśni do Mszy św. na 4 głosy mieszane z organami. Tekst polski. Napisał E. Walkiewicz. Cena 3 Zł

Pieśni do Mszy św. na chór mieszany. Tekst polski. Ułożył E. Walkiewicz. Cena 2'50 Zł

15 nowych pieśni polskich i łacińskich na różne głosy, z tow. organów. Ułożył Ks. Dr A. Wróblewski. Cena 3.85 Zł

Śpiewy kościelne na 1, 2, 3 i 4 głosy męskie i mieszane z organami lub à capella. Napisał A. Walkiewicz. Cena 4'50 Zł

Specjalne katalogi wysyłamy na żądanie odwrotnie!

Przy zamówieniach — powołujemy się na nasz miesięcznik!

NA GWIAZDKĘ

NA GWIAZDKĘ

*polecamy
następujące*

KOLENDY:

*polecamy
następujące*

Niewiadomski Stanisław: KOLENDY POLSKIE

Układ na głos solowy z fortepianem. Zbiór 60 kolend. Jedyne opracowanie kolend w formie prawdziwie artystycznej, w wydaniu wytwornem.

Cena Zł 7-50

Niewiadomski Stanisław: 20 KOLEND na chór mieszany

Najpopularniejszy układ choralny kolend polskich.

Cena Zł 3

Zbierzchowski Henryk: KOLENDY POLSKIE

Wybór 21 najulubieńszych kolend na fortepian wraz z tekstem.

Cena Zł 1-50

SZEŚCZDZIESIĄT KOLEND

w układzie na skrzypce lub mandolinę solo. Zbiór najulubieńszych kolend polskich z podłożonym tekstem.

Cena Zł 3-60

KOLENDY POLSKIE

na jeden głos z towarzyszeniem gitary. — Zbiór 30 kolend do śpiewu z łatwym akompaniamentem gitarowym.

Cena Zł 3

Wszędzie do nabycia!

Wszędzie do nabycia!

Odwrotnie wysyła za zaliczką wydawca:

G. SEYFARTH, LWÓW, AKADEMICKA 6

Na wieczorki szkolne

Na wieczorki szkolne

JÓZEF ORZEC:

„Pieśń filaretów“

Polonez do słów A. Mickiewicza na cztery głosy mieszane z tow. orkiestry lub fortepianu na cztery ręce. — Partytura chórowa 50 gr. — Głosy orkiestralne — komplet 4 Złote — Fortepian na cztery ręce — 1 Złoty

„Pieśń harcerzy“

na szkolny chór mieszany — i inne piosenki harcerskie — partytura (w odpisie) 1 Złoty

Zamówienia przyjmuje Dyrekcja II. Gimnazjum w Tarnowie

WYDAWNICTWO KOŚCIELNO-MUZYCZNE
„HOSANNA“

Nr. 1

I.

Odpowiedzi mszalne

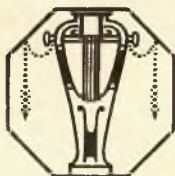
(w notacji dzisiejszej)

II.

„Panno nad niebios“

*Pieśń do Matki Boskiej na 1, 2 głosy z organem,
lub 4 głosy mieszane*

*Ułożył Ks. W. Orzech
op. 16*



DODATEK NUTOWY

do miesięcznika kościelno-muzycznego „Hosanna“

Tarnów, ul. Lipowa 21

Nabyć można osobno w Tarnowie, „Polonja“, plac Kazimierza W.

Cena 20 groszy

Odpowiedzi mszalne.

Według Rytuału Piotrkowskiego.

1. Dominus vobiscum : Według Rytuału Piotrkowskiego.

2. *Gratia*
Et cum Spiritu Tu - o A - men Glo - ri - a

3. *Funus*

4. *Præfatio*
Ti - bi Do - mi - ne A - men Et cum Spiritu Tuo

5. *Præfatio*
Ha - be - mus ad Do - mi - num Di - gnum et iustum est A - men

6. *Pater noster*
Et cum Spiritu Tuo. Habemus ad Do - minum Dignum et iustum est A - men

7. *Ante*
Sed libera nos a ma - lo A - men Et cum Spiritu Tu - o

8. *Ite missa est :*

a) *In festis solennibus*
(etiam de B. M. V.) De - o

b) *In festis duplicibus*
De - o

c) *In festis B. Mariæ*
et Corporis et pass.
Nativitatem Domini. De - o

d) *In Dominicis infra annum et in festis semiduplicibus*
De - o - - - gra - ti - as

e) *In Dominicis Adventus et Quadragesimæ:*
De - o - - - gra - ti - as

f) *In Nativitate Domini et Octava :*
De - o - - - - gra - ti - as

g) *A Missa Sabbati usque ad Sabb. in Albis incl. :*

9. *Requiescant in pace.*
De - o gra - ti - as, al - le - lu - ia, al - le - - - lu - ia A - men

Wykonywać należy *mf*; towarzyszenie organowe nie powinno być głośniejszem od śpiewu.

Panno nad niebios...

Słowa Sarbiewskiego. Tłóm. J. Barbkiewicz T.J.

W. Orszak

mf

Spieć

1. Pan-no nad nie-bios błękit pięk-niej-sza, Nad zło-to, kry - ształ
2. Pan-no pięk-niej - sza, niż zło - ta zo - rza, Niż księżyc, słoń - ce

Organy
lub Chór miesz.

3. O Ma - rjo, ta - ki blask Twej a - reni - cy, jak tych go - ład - ków!
4. Miłsza mi Two - go gio - su mu - zy - ka, niż wiosną w ga - jach

1. czystsza, ja - śniej - sza. Ni krasna ró - za, ni li - lja bia - la
2. gdy wstaje z mo - rza. Mił-sza, niż wio - sna, po - la kwie - ci - sie

3. co u kry - ni - cy Ob - la - ne słoń - cem spo - tem i - gra - ją
4. pienia sło - wi - ka Bardziej rze - żwią - ca, niż zdroju wo - dy

mf

1. Wdziękom cnot Two - ich nie do - ró - wna - la nie do - ró - wna - la.
2. Bielsza, niż śnie - gi zi - mą sre - brzy - ste zi - mą sre - brzy - ste.

3. Lub w locie fa - le piersią mu ska - ją piersią mu ska - ją
4. Słodsza, niż z kwiatów wy - ssa - ne mio - dy wy - ssa - ne mio - dy

Pieśń tę można wykonać: 1. na jeden lub dwa głosy z organem, harmonjum lub fortepianem; wtedy linja 2 i 3 stanowi akompanjament; 2. na cztery głosy mieszane (z organem lub bez), a wtedy głos drugi, tenor i bas odpisuje się z partii organowej, dając nuty tej długości co w sopranie (zamiast nut z kropką, względnie półnut).

Wydawnictwo Kościelno-muzyczne
„HOSANNA“

- Nr. 1: I. ODPOWIEDZI MSZALNE (w notacji dzisiejszej)
II. „PANNO NAD NIEBIOS“. Pieśń do Najśw.
Marji Panny na 1, 2 głosy z organem, lub 4
głosy mieszane. Ułożył Ks. W. Orzech, op. 16

